

ROK-A 14 niedziela zwykła

Mt 11,25-30

W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: *Wystawiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić. Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weź- mijcie moje jarzmo o uczenie się ode Mnie, bo jestem łagodny i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie.*

Chrystus w Eucharystii pokrzepia utrudzonych i obciążonych

Właściwie każdy człowiek w jakiś sposób jest chory. Ta ogólna choroba na różny sposób się uwidacznia - jako zmęczenie, ciężar przebytej drogi, ciężar złudzeń, niezrozumienia, niepowodzeń, ciężar otoczenia, ciężar tak widocznej niesprawiedliwości w działaniach społecznych, politycznych, gospodarczych, ciężar fałszu, który przygniata, ciężar nieufności. Wszystko to - i jeszcze więcej - gromadzi się w nas i może nas nie przygniata, ale na pewno obciąża. Przygasza nasz wzrok, wysysa nasze siły, pozbawia nas energii. Droga przestaje być wówczas interesująca. Tym, co nas interesuje, jest znalezienie miejsca, w którym moglibyśmy odpocząć. Jesteśmy niekiedy przygaszeni. Mówimy, że nie warto, że nie trzeba się wysilać, bo to i tak niewiele daje. Pytamy, czy to wszystko ma sens. Czy zyskujemy coś na naszej szczerości? Czy przynosi coś uczciwość, poczucie obowiązku? Po co się wysilać? Może nie warto walczyć? Lepiej zachować spokój.

Jesteśmy przygniecenii, a Jezus jednak Jezus mówi do nas: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Ja wam dodam mocy. Zmęczonym wędrowcom i słuchaczom swych słów Jezus każe usiąść, by odpoczęli przy Nim, a apostołom mówi, by dali im jeść. Znamy to cudowne nakarmienie chlebem tysięcy słuchaczy, wędrowców, pielgrzymów. To była za- powiedź wieczernika. Jezus daje na trud drogi siebie i mówi: *bierzcie, accipite*. Czyni to z miłości dla drugiego, dla człowieka. Nie tylko z miłości, ale przez miłość do człowieka.*

W jakich okolicznościach daje Jezus Chrystus tę pokrzepiającą moc? Na jakie okoliczności daje ten pokarm i mówi: *bierzcie*? W wieczerniku Jezus daje siebie. Potem zapewni też: *Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata*. Za wieczernikiem już się zbierali ludzie, zionący do Niego nienawiścią, którzy znieważą Jego dobroć i miłość. Chrystus mówi o życiu. Nie straci go ten, kto spożywać będzie ten chleb, którym jest On sam. W wieczerniku może było słyhać, jak ciosano krzyżowe belki. Po to, by zabić raz na zawsze budziciela sumień. Tego, który przychodził z pomocą. Chrystus mówi o prawdzie, którą trzeba się kierować, a Piłat tę prawdę okpi. Chrystus mówi o pokoju, jak żyć w pokoju, a na zewnątrz zostanie uznany za buntownika. Mówi o tym, jak uczniowie mają trwać w jedności, a przy stole wśród współbraci znajduje się zdrajca. Mówi, aby Mu zaufali i trwali przy Nim, a potwierdzi się zdanie: *Uderzą w pasterza, a rozproszą się owce*.

Jezus Chrystus jest chlebem na drodze, ku pokrzepieniu. *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Ja was umocnię. Nie gardźmy pokarmem eucharystycznym, danym nam na nasze trudy, obciążenia naszego życia. On w tych wszystkich trudnych sytuacjach będzie nam przypominał: *przyjdźcie do Mnie, bierzcie, spożywajcie*.*